

Jerzy Desselberger (1931–2013)



W dniu 6 sierpnia 2013 odszedł od nas Jerzy Desselberger, artysta grafik i ornitolog z zamiłowania.

Urodził się w roku 1931 w Łodzi, a młodość spędził we Włocławku. W roku 1957 ukończył studia malarstwa i grafiki w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i potem zamieszkał w Warszawie. Nie tylko filateliści znają go jako wybitnego projektanta znaczków pocztowych. Stworzył ich aż 178 o różnej tematyce, ale pamiętamy go przede wszystkim jako twórcę znaczków o tematyce przyrodniczej. Był autorem wielu serii znaczków przedstawiających przede wszystkim przedstawicieli krajowej fauny. Jego ogromny dorobek w tym względzie zapoczątkowała legendarna już seria „Ptaki chronione w Polsce” z roku 1960, która była pierwszą z wielu późniejszych serii znaczków o tematyce ornitologicznej. W sumie zaprojektował 106 znacz-

ków o tematyce zoologicznej, w tym 61 przedstawiających ptaki, które są ozdobą w klaserze każdego filatelisty.

Był również ilustratorem książek. Jego piękne ilustracje zdobią książkę J. Gotzmana i B. Jabłońskiego „Gniazda naszych ptaków” (1972), która do dzisiaj jest jedynym i ciągle użytecznym opracowaniem tego typu w kraju. Pamiętam z opowiadań Jurka ile czasu i trudu wymagało, przy ówczesnym poziomie techniki poligraficznej, uzyskanie wysokiej jakości barwnych tablic przedstawiających ubarwienie jaj. Dzięki nieustępliwości i niemal codziennym wizytom w drukarni końcowy efekt wydruku był zadowalający i broni się do dzisiaj. Jego ilustracje zdobyły także m.in. „Encyklopedię PWN”, „Mały Słownik Zoologiczny. Ptaki” pod redakcją P. Bussego, „Z lornetką wśród ptaków” J. Gotzmana oraz „Zwierzęta i kontynenty” T. Umińskiego. Jurek wypracował swój własny styl przedstawiania wizerunków ptaków, może nieco ascetyczny i pozbawiony nadmiernych szczegółów i ozdobników, ale niezwykle trafnie oddający sylwetkę i ubarwienie poszczególnych gatunków. Zaprojektował logo kilku organizacji, w tym Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków, a także okładki do czasopism *Acta Ornithologica*, *Notatki Ornitologiczne* a potem *Ornis Polonica*. Przez wiele lat bezinteresownie współpracował z redakcją *Notatek Ornitologicznych/Ornis Polonica* dokonując korekty technicznej każdego ukazującego się zeszytu, a zwłaszcza dbając o stronę graficzną pisma. Jurek miał swój bardzo istotny wkład także w przygotowanie polskiego tłumaczenia przewodnika terenowego „Ptaki Europy” L. Jonssona. Ważnym osiągnięciem Jurka jako grafika było zaprojektowanie dwóch oryginalnych krojów czcionek nazwanych *Alauda* i *Akantis*.

Jurek ma ogromne zasługi dla polskiej ornitologii jako członek-założyciel i wieloletni sekretarz Komisji Faunistycznej. Już od początku istnienia KF wraz z Jerzym Gotzmanem,

pierwszym sekretarzem Komisji, wypracowali styl pracy, który później, po przejściu sekretariatu przez Jurka, podlegał różnym modyfikacjom. Niektóre nowe pomysły przebijały się z trudem, ze względu na pewien konserwatyzm Jurka, ale z chwilą przyjęcia jakiegoś rozwiązania stawał się on wielkim orędownikiem nowego pomysłu, twórczo go rozwijał i wprowadzał w życie. Jako sekretarz KF imponował pracowitością, skrupulatnością i niezwykle oddaniem sprawom Komisji, które w ostatnim okresie życia wypełniały mu niemal cały wolny czas. W okresach nawału pracy prowadził wręcz nocny tryb życia, gdyż tylko nocną porą mógł pracować w należyтым skupieniu. Dzięki niemu sekretariat KF funkcjonował przez wiele lat jak dobrze naoliwiona machina. Rzadko zdarzało mu się popełniać choćby drobne błędy. Choć nie był osobą powszechnie znaną i mało kto wiedział jak Jurek wygląda, to z jego działalnością stykał się bezwiednie każdy, kto nadsyłał swoje zgłoszenia obserwacji do Komisji Faunistycznej. To Jurek opracowywał każde zgłoszenie, formułował komentarze, pisał komunikaty i przygotowywał wstępne wersje raportów. Zaprojektował kolejne wersje formularza zgłoszenia obserwacji oraz logo KF, a potem także witrynę internetową Komisji, którą prowadził merytorycznie od momentu jej powstania. Choć Jurek był niewątpliwie najstarszym członkiem jakiegokolwiek Komisji Faunistycznej na świecie, to z powodzeniem prowadził sekretariat KF do ostatnich chwil swego życia. Jego brak będzie bardzo dotkliwy na każdym następnym posiedzeniu Komisji Faunistycznej.

Przez blisko ćwierć wieku prowadził, wraz z żoną Krystyną Rogaczewską, domowy azyl dla ptaków. Każdy, kto miał okazję odwiedzić ich dom w tamtym czasie musiał być pod wrażeniem, że należał on przede wszystkim do ptaków, które latały swobodnie po całym mieszkaniu, jakby nie zauważając jego mieszkańców. Wiosną panowała tam istna kakafonia dźwięków, gdy wszystkie ptaki śpiewały jednocześnie. Oboje kochali ptaki w szczególności sposób, mając z nimi niezwykle bliski i osobisty kontakt. Jurek mógł godzinami opowiadać o najdrobniejszych szczegółach ich wyglądu i zachowania, a potem te spostrzeżenia wykorzystywał w swej pracy. Przez jego ptasi azyl przewinęło się prawie 1400 ptaków, większość trafiała z powrotem na wolność, a te które nie były do tego zdolne, przebywały w azylu nawet przez 12 lat. Jurek był szczególnie dumny z każdego uratowanego jerzyka (odchowal ich ok. 300), gdyż ptaki te są wyjątkowo trudne do odchowania po przedwczesnym opuszczeniu gniazda. Opracował specjalną mieszankę pokarmową, która pozwoliła na uratowanie życia wielu ptakom.

Osobiście znałem Jurka od niemal 30 lat i każde spotkanie z nim było warte zapamiętania. Był osobą niezwykle bogatą, o bardzo bogatej osobowości. Był erudyta w wielu dziedzinach, przede wszystkim przyrodniczych, a umiejętność korzystania ze swojego bogatego księgozbioru i znakomita pamięć, czyniły go nieprzeciętnym ekspertem, łączącym w sobie wrażliwość artysty z ogromną wiedzą ornitologiczną i przyrodniczą. Był pełnym swady gawędziarzem i znakomitym rozmówcą, z którym można było dyskutować godzinami bez znużenia. Miał wyraźnie sprecyzowany pogląd w każdej sprawie, więc dyskusje z nim bywały zagorzałe, ale zawsze merytoryczne. Można się było z nim nie zgadzać, ale trudno było zignorować jego pogląd na sprawę. Był osobą obdarzoną wielką charyzmą, a jednocześnie bardzo bezpośrednią i otwartą, z dużym poczuciem humoru.

Niestety ludzi pokroju Jurka jest coraz mniej. To pokolenie bezpowrotnie odchodzi i nie ma ich kim zastąpić. Czuję się wyróżniony, że miałem zaszczyt i przyjemność współpracować z Jurkiem przez tyle lat i korzystać z jego wiedzy i doświadczenia. Jeszcze przez wiele lat duch Jurka będzie obecny na posiedzeniach Komisji Faunistycznej.

Tadeusz Stawarczyk